

*Anna*

Anna Wiśniewska-Grabarczyk

# „Aby przywrócić rangę satyrze”

XXXXXX



Płaszki wracają z  
ciepłych krajów, wy-  
zuczają dzikich lo-  
zatorów...



PI  
WAP  
WŚRÓD  
SKICH - R

XXXXXXX

Kaktus

12

Cenzura wobec poznańskiego tygodnika  
satyrycznego „Kaktus” (1957–1960)

**„Aby przywrócić rangę satyrze”**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Anna Wiśniewska-Grabarczyk

# „Aby przywrócić rangę satyrze”

Cenzura wobec poznańskiego tygodnika  
satyrycznego „Kaktus” (1957–1960)

Anna Wiśniewska-Grabarczyk (ORCID: 0000-0002-3005-200X)  
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Literatury Polskiej XX i XXI w.  
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

*Kamila Kamińska-Chełminiak, Piotr Swacha*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciatkowska*

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Beata Otocka*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Munda – Maciej Torz*

PROJEKT OKŁADKI

*Elżbieta Kielczykowska*

Na okładce wykorzystano ilustracje Jacka Fedorowicza *Wiosna*, „Kaktus” 27.03.1960, nr 13

© Copyright by Anna Wiśniewska-Grabarczyk, Łódź 2024  
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

Publikacja powstała jako część projektu grantowego pt. *Humor jako strategia przetrwania. Pismo satyryczne „Kaktus” w ingerencjach cenzorskich z lat 1957–1960* (UŁ/IDUB, nr decyzji 2/2021, kierownik Anna Wiśniewska-Grabarczyk, czas realizacji 2022–2025 r.)

Autorka i wydawca dziękują Krzysztofowi Wojciechowi Jaworskiemu – Burmistrzowi Trzcianki oraz Gminie Trzcianka za wsparcie finansowe publikacji



Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11475.24.0.M  
Ark. wyd. 16,0; ark. druk. 35,5

<https://doi.org/10.18778/8331-594-2>

ISBN 978-83-8331-594-2  
e-ISBN 978-83-8331-595-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-237 Łódź, ul. Matejki 34a  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. (42) 635 55 77

*Pawłowi,  
z miłością*

# Spis treści

I. Wstęp	11
II. Prezentacja materiału źródłowego	31
III. Spis ingerencji	197
Twórcy, których utwory były przedmiotem cenzorskich ingerencji	259
Cenzorzy, którzy oceniali utwory złożone do pisma „Kaktus”	261
Podziękowania	263
Spis ilustracji	265
Bibliografia	277
Źródła archiwalne	277
Akty prawne	277
Materiały z „Kaktusa”	277
Pozostałe pozycje bibliograficzne	277
Korespondencja autorki książki	279
Summary	281
Author’s Bio	283

Książkę dedykuję pamięci Lecha Konopińskiego,  
sekretarza redakcji „Kaktusa”,  
oraz twórcom i przyjaciołom pisma



# I. Wstęp

## „Aby przywrócić rangę satyrze”

Proszę ~~bardzo~~<sup>pana</sup> cenzora,  
nie krępować mi ~~ozera~~<sup>jezora</sup>.

Fryderyk Chopin, Szafarnia 1824 „Kaktus” 1960, nr 11, s. 8

8 marca 1957 r. „Głos Wielkopolski” zapowiadał ukazanie się pierwszego numeru dodatku satyrycznego „Kaktus”:

**Co skłoniło nas do wyhodowania tej kłującej rośliny? Przede wszystkim Wasze żądania, wyrażane w licznych listach do redakcji, aby przywrócić rangę satyrze<sup>1</sup>.**

„Kaktus” bawił wielkopolskich czytelników przez ponad trzy lata. Ukazały się w sumie 173 numery pisma. Można je przeczytać w bibliotekach, a nawet kupić w antykwariatach od prywatnych kolekcjonerów. Jednak „Kaktus” – jak niemal każdy literacki artefakt Polski Ludowej – miał swoje drugie, ukryte przed szeroką publicznością oblicze, znane tylko autorom, redakcji i cenzorom. To wersja dziewicza, pierwotna, ta, która została złożona do oceny urzędu cenzury. I o niej, o tym dziewiczym obrazie „Kaktusa” chcę opowiedzieć. Ale zanim o tym, co ukryte, przypomnimy, czym był „Kaktus” i na jakiej glebie wyrósł.

---

<sup>1</sup> *Jutro!*, „Głos Wielkopolski” 8.03.1957, nr 57, s. 1. O „Kaktusie” informowano nie tylko w tym numerze „Głosu Wielkopolskiego”, zob. m.in. wybrane numery z 1957 r. – nr 64, s. 1, 6; 1958 r. – Nowy Rok 1958, nr 1(4329), s. 8 i por. 1958, nr 1(4330).

O „Kaktusie” zob. m.in.: J. Mikołajczak, *Dzieje śmiechu w prasie wielkopolskiej, cz. II (po 1945 r.)*, [w:] *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX–XX wieku*, t. 3, red. M. Kosman, Polski Dom Wydawniczy „Ławica”, Poznań 1997, s. 172–184; M. Derwich, *Lech Konopiński – liryczny satyryk*, „Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny” 2021, nr 2, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, s. 40–52; M. Derwich-Pawela, *Satyra polityczna w tygodniku „Kaktus”*, UAM w Poznaniu, Poznań 1988 [niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Eugenii Podbierowej] (dziękuję Autorce za udostępnienie fragmentu pracy).

## Liberalizacja (w granicach) cenzury

Pokochał z miejsca pierworodnego  
i z tej okazji zapragnął nadać mu pieszczotliwe imię ~~Miłosz~~.

imię/nazwisko skreślono z uwagi na szkodliwą aluzję  
(„Kaktus” czerwiec 1960, il. 94b)

Pierwszy numer „Kaktusa” ukazał się 10 marca 1957 r.<sup>2</sup>, ostatni – 10 czerwca roku 1960. Tyle suche dane. Czy można na ich podstawie powiedzieć coś więcej?

Tak.

**„Kaktus” to pismo powstałe w okresie istnienia instytucjonalnej cenzury.** Ta działała w Polsce Ludowej od 1944 do 1990 roku. Także w okresach odwilżowych, bo przecież liberalizacja nigdy nie oznaczała braku cenzury, poluzowanie śruby nigdy nie oznaczało rozkładu mechanizmu kontroli, a rozluźnienie cenzorskiego gorsetu nigdy nie oznaczało oddychania pełną piersią.

**„Kaktus” to pismo powstałe na fali odwilży<sup>3</sup>.** Ta wzbudziła w polskim społeczeństwie nadzieje na pełną i stałą liberalizację. Wedle jednych nadzieje te zostały rozbudzone już 5 marca 1953 r. wraz ze śmiercią Stalina (choć w Polsce zaostrzono wówczas kurs), wedle innych – nieco później, po śmierci Bieruta (w marcu 1956) lub po poznańskim Czerwcu '56 (pierwszym w PRL-u strajku generalnym).

**„Kaktus” to pismo powstałe w schyłkowym okresie odwilży,** gdy nadzieje na pełną i stałą liberalizację znacznie osłabły. Kiedy 21 października 1956 r. Władysław Gomułka obejmował funkcję I sekretarza KC PZPR, wierzono, że zwiększy się zakres swobód, a procesy demokratyzacji i liberalizacji systemu się zintensyfikują. Jednak, na co zwrócił mi uwagę Paweł Sasanka, znawca tematyki odwilżowej, jeszcze w tym samym miesiącu Gomułka zasygnalizował odwrót od dopiero co ogłoszonych postulatów – 24 października wezwał do ponowienia spokojnej pracy, a pięć dni później spotkał się z redaktorami prasy krajowej. Kontynuacją tych działań było utworzenie Biura Prasy (listopad 1956 r.) oraz wielokrotnie wyrażana krytyka pod adresem wydawnictw ciągłych (listopad 1956 r.: narada I sekretarzy KW PZPR; grudzień 1956 r.: spotkanie z prezydium Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, na którym postulowano

<sup>2</sup> W „Kronice Miasta Poznania” jako datę wydania pierwszego numeru „Kaktusa” podano omyłkowo 10 marca 1956 r., zob.: J. Mikołajczak, *Od „Kukułki” do „Kaktusa”. Co śmieszyło i bawiło mieszkańców Poznania?*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 3, s. 373.

<sup>3</sup> Z bogatej bibliografii na temat odwilży podaję skromny wybór pozycji, które okazały się najbardziej przydatne w trakcie prac nad książką: *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży (1956–1958)*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, IPN, Warszawa 2019; P. Swacha, *Cenzura wobec problematyki „odwilży” 1956 roku na łamach „Gazety Poznańskiej”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, t. 57, nr 1, s. 76–93; W. Władyka, *Na czołówece. Prasa w październiku 1956 roku*, PWN, Warszawa–Łódź 1989; K. Kamińska-Chełminiak, *Cenzura w Polsce 1944–1960. Organizacja. Kadry. Metody pracy*, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW i Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2019; B. Gogol, *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego października 1956 (cz. 2)*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW” 2017, nr 2, s. 5–26.

krytykę „życzliwą i selektywną”<sup>4</sup>). Kolejnym krokiem wstecz były styczniowe wybory parlamentarne i zamknięcie odwilżowego tygodnika „Po Prostu”<sup>5</sup> (w roku 1957, a więc w roku powstania „Kaktusa”) oraz wydarzenia przełomu 1959/1960 r., gdy rozpoczęto procesy niewygodnych dla władzy twórców oraz zastosowano kary za przestępstwa gospodarcze (z wprowadzeniem kary śmierci włącznie).

„Kaktus” to pismo powstałe za żelazną, ale już nie tak szczelną jak przed odwilżą, kurtyną, dlatego w rozmowie o odwilży (i całym długim procesie destalinizacji) niezwykle ważna jest pamięć o jej zdobyczach. Mimo odrotu od deklarowanej liberalizacji, mimo odbierania wywalczonych swobód, mimo zaciśnięcia (nie tylko) cenzorskiego gorsetu – po roku 1956 nie było już powrotu do stalinowskiego terroru.

Eksplozji mobilności międzynarodowej, gdy Polacy mogli częściej, chociaż nadal pod kontrolą państwa, podróżować za granicę, towarzyszył ferment intelektualny. Do Polski drogą oficjalną (i nadal nieoficjalną) trafiały publikacje dotąd zakazane, pojawiały się tłumaczenia wybitnych dzieł kultury zachodniej, przywrócono także głos wielu rodzimym twórcom<sup>6</sup>.

Ożywienie rynku wydawniczego nie ominęło prasy, także tej wydawanej poza Warszawą: na Pomorzu pojawiły się gdańskie „Kontrasty” (1956 r.), na Górnym Śląsku – katowickie „Przemiany” (1956–1957), na Dolnym Śląsku zielonogórskie „Nadodrże” (1957–1990), a w Wielkopolsce „Kaktus”<sup>7</sup>. Wśród tytułów, które wówczas powstały, są takie, które ukazują się do dziś, np. „Piłka Nożna” (od 1956 r.) czy „Polityka” (od 1957 r.), i takie, które przetrwały od kilku miesięcy do kilku lub kilkudziesięciu lat, np. poznańskie „Wyboje” (które istniały nieco ponad rok, od 3 października 1956 r. do 28 listopada 1957 r.). To „krótkie trwanie” to jedna z cech wielu pism odwilżowych.

**W tym newralgicznym okresie poznański „Kaktus” kiełkuje, rozkwita i umiera, święty decyzją nadgorliwego ogrodnika.**

<sup>4</sup> Dziękuję drowi Pawłowi Sasance z Biura Badań Historycznych IPN za lekturę pierwszej wersji książki i za cenne wskazówki bibliograficzne oraz uwagi, które pozwoliły mi, mam taką nadzieję, lepiej zrozumieć skomplikowaną problematykę odwilży (korespondencja e-mailowa autorki z Pawłem Sasanką, 30 lipca – 30 sierpnia 2024 r.).

A. Koziół, *Polityka prasowa w latach 1944–1956*, [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010, s. 132 („krytyka życzliwa i selektywna”); K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, IPN–ISP PAN, Warszawa 2006; M. Przeperski, *Decydenci i wykonawcy. Wokół pierwszych miesięcy funkcjonowania Biura Prasy KC PZPR*, [w:] *Prasa oficjalna w PRL*, red. S. Ligarski, R. Łatka, IPN, Warszawa 2020, s. 13–24.

<sup>5</sup> W książce stosuję zmodernizowane zapisy tytułów czasopism, dlatego oryginalny tytuł „Po prostu” podaję jako „Po Prostu” (Uchwała ortograficzna nr 18 Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN w sprawie zapisu tytułów czasopism i cykli wydawniczych (przyjęta na XXIX Posiedzeniu Plenarnym dn. 8.12.2008 r.), <https://rjp.pan.pl/uchway-ortograficzne?view=article&id=90:zapis-tytuow-czasopism-i-cykli-wydawniczych&catid=43> [dostęp: 31.05.2024]).

<sup>6</sup> Zob. m.in.: D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1944–1989*, IPN, Warszawa 2020.

<sup>7</sup> W nawiasach podaję daty istnienia pism; zob. m.in.: *Nie tylko „Po Prostu”...*, passim; P. Sasanka, *Historia walki na dwa fronty. Władza – prasa – dziennikarze 1953–1955/56*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, t. 16, s. 85–137.

## „Kaktus” 1957–1960

~~Ściany mają uszy, a czasem nawet aparaty podsłuchowe.~~

niedopuszczone do druku  
(„Kaktus” styczeń 1960, il. 93b)

Tygodnik „Kaktus” został powołany do życia w 1957 roku przez grupę poznańskich pisarzy i grafików, którzy już w pierwszym numerze wskazali jego artystyczny rodowód – przedwojenny kabaret literacki Klub Szyderców, występujący w Kawiarni Artystycznej „Pod Kaktusem” w Poznaniu:

**Kaktus jako roślina i gatunek literacki rozmnaża się poprzez odnózki-ablegry. Największą zasługą ówczesnego „Kaktusa” jest współczesna odnóżka, w której zarabiać będą satyrycy poznańscy<sup>8</sup>.**

„Długie dysputy przy kawie i innych trunkach, pertraktacje z szefami miejscowych organów, sondaże opinii kompetentnych władz – zajęły kilka miesięcy. Poród tygodnika satyrycznego nie był łatwy<sup>9</sup> – w ten sposób powstanie pisma wspominał po latach Julian Mikołajczak, prowadzący wówczas kpiarско-parodystyczną rubrykę „Fermęty” na łamach „Głosu Wielkopolskiego”. Nic zatem dziwnego, że patronat nad „Kaktusem” objął redaktor najstarszego w Wielkopolsce dziennika, Józef Konecki, natomiast „rolę ojca chrzestnego spełnił ówczesny dyrektor Wielkopolskiego Wydawnictwa Prasowego RSW »Prasa« – Mikołaj Zabiełło, który podjął finansowe ryzyko całego przedsięwzięcia<sup>10</sup>”.

Redakcja „Kaktusa” otrzymała mały pokoik na drugim piętrze WWP RSW przy ulicy Grunwaldzkiej 19 w Poznaniu. Spotkania odbywały się także przy ulicy Dąbrowskiego, w mieszkaniu Lecha Susickiego, kierownika graficznego „Kaktusa”, wszak w tygodniku żywiłowi słownemu towarzyszył żywił ilustracyjny<sup>11</sup>. Poza Mikołajczakiem i Susickim do wąskiego kolektywu redakcyjnego należeli: Zygmunt Jabłkowski (pierwszy

<sup>8</sup> b. p., *Pod Kaktusem*, „Kaktus” 10.03.1957, nr 1, s. 7; zob. również: *Siedziała pod kaktusem. Almanach Klubu Szyderców*, red. A.M. Swinarski, rys. J.J. Wroniecki, Instytut Mąkowski, Poznań 1933; J. Mulczyński, *Kawiarnia Artystyczna „Pod Kaktusem” w Poznaniu – dzieło architekta Stanisława Kirkina (1890–1964)*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 3, s. 361–368.

<sup>9</sup> J. Mikołajczak, *Gdy kłuły kolce „Kaktusa”*, [w:] idem, *Kpink i docinki. Z zapisków o satyrze poznańskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989, s. 88. W książce przywołuję (niekiedy dosłownie) i uzupełniam informacje na temat „Kaktusa”, jakie zawarłam w artykułach: „Kaktus” *in statu nascendi*. Włodzimierz Scisłowski i satyryczne pismo „Kaktus” w dokumentach cenzorskich Polski Ludowej (cz. 1. Wprowadzenie), „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2022, nr 1, s. 408–419; „Kaktus” *in statu nascendi*. Włodzimierz Scisłowski i satyryczne pismo „Kaktus” w dokumentach cenzorskich Polski Ludowej (cz. 2. Ingerencje cenzorskie), „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2022, nr 1, s. 456–487 (zob. również wersje anglojęzyczne obu artykułów: ibidem, s. 399–407, 421–455).

<sup>10</sup> J. Mikołajczak, *Gdy kłuły kolce „Kaktusa”*..., s. 88. Zob. również: *Na jubileusz „Kaktusa”*, „Kaktus” 12.05.1957, nr 10, s. 6; *Poznań–Kraków*, „Kaktus” 31.05.1959, nr 22, s. 6.

<sup>11</sup> J. Mikołajczak, *Gdy kłuły kolce „Kaktusa”*..., s. 89. Z przykrością muszę zauważyć, że w artykule *Kaktus in statu nascendi*... (cz. 1. Wprowadzenie)..., s. 414 przeoczyłam literówkę, która wkradła się w nazwisko Lecha Susickiego.

kierownik redakcji, po którym funkcję tę objął Mikołajczak), Janusz Przybysz, Witold Degler oraz sekretarz redakcji Lech Konopiński, z którym udało mi się porozmawiać telefonicznie w sierpniu 2022 roku. Rozmawialiśmy o tym, jak wyglądało powstanie i zamknięcie „Kaktusa”, codzienna praca w redakcji, kontakty z twórcami wielkopolskimi i spoza regionu. Zapytałam o rzecz najbardziej mnie interesującą, o cenzurę:

**Ja kontaktów z cenzurą nie miałem, a przynajmniej nie pamiętam. Być może z cenzurą kontaktował się Mikołajczak lub inni członkowie redakcji. Jak Pani przyjedzie do Poznania, to może coś znajdziemy w papierach, mam spore archiwum<sup>12</sup>.**

Nie zdążyłam. 13 grudnia 2023 roku Lech Konopiński zmarł. Był ostatnim żyjącym z założycieli pisma, o których i o którym w trakcie naszej rozmowy wypowiadał się z ogromnym entuzjazmem.

\*\*\*

Do numeru 25. „Kaktus” wychodził jako dodatek do „Głosu Wielkopolskiego”, od 26. – już jako samodzielny tygodnik. Nakład wynosił od 30 000 do 38 000 egzemplarzy<sup>13</sup>. Pismo drukowano na gazetowym papierze, w dwu kolorach – czarnym i wybranym do konkretnego numeru, np. czerwonym, zielonym, różowym, żółtym<sup>14</sup>. „Kaktus” liczył od ośmiu do dwudziestu czterech stron<sup>15</sup>, czasem dołączano dodatkowe materiały, np. do jubileuszowego setnego numeru (1 lutego 1959) dołączono *Mente-Kaktus*, do numerów 18 i 22 z maja 1959 r. dołączono, odpowiednio, film (tj. komiks) historyczny *Noc poślubna* oraz *Estradę „Kaktusa”*, a do grudniowego numeru w 1959 r. – cztery pocztówki świąteczne<sup>16</sup>.

\*\*\*

Kaktusowców łączyło nie tylko doświadczenie pracy w piśmie, ale także często miejsce, w którym żyli – większość z nich pochodziła z Wielkopolski lub związała z regionem swoje zawodowe (i osobiste) życie. Także wybory i ścieżki kariery były w wielu wypadkach podobne – kaktusowcy współpracowali z najważniejszymi lokalnymi tytułami prasowymi, takimi jak „Głos Wielkopolski” czy „Gazeta Poznańska”, oraz radiem i telewizją. Teksty i oprawę plastyczną „Kaktusa” tworzyli artyści związani z regionem,

---

<sup>12</sup> Rozmowa telefoniczna autorki z Lechem Konopińskim (3 sierpnia 2022 r.). Cytowany fragment nie zdążył być autoryzowany przez Autora, ale jego autentyczność została potwierdzona przez jego żonę, Hannę Konopińską, która była przy rozmowie.

Dziękuję rodzinie pana Lecha Konopińskiego, żonie Hannie Konopińskiej i synowi Piotrowi Konopińskiemu, za umożliwienie kontaktu z Autorem oraz za życzliwość w trakcie prac nad książką. Rodzina Lecha Konopińskiego porządkuje domowe archiwum Artysty, które zostanie przekazane Bibliotece Raczyńskich (korespondencja e-mailowa oraz rozmowy telefoniczne autorki z Tomaszem Konopińskim, 5 października 2022 – 12 sierpnia 2024).

<sup>13</sup> Według informacji podanych w stopce wydawniczej nakład wahał się od 30 000 (np. 1957, nr 8) do 38 000 (np. 1957, nr 17).

<sup>14</sup> Por. *Drodzy Czytelnicy*, „Kaktus” 12.04.1959, nr 15, s. 7 i „Kaktus” 1959, nr 16, 17, 18, 19, 20.

<sup>15</sup> Zob. np. „Kaktus” 1959, nr 51. Zazwyczaj strony nie były numerowane, dla jednoznaczności przekazu odtwarzam je zgodnie z układem pisma.

<sup>16</sup> Zob. m.in.: M. Flejsierowicz, \*\*\* (Drogi Redaktorze!...), w rubryce „Z Poczty Redakcyjnej”, „Kaktus” 10.01.1960, nr 2, s. 10. Warto dodać, że w 2023 roku pocztówki „Kaktusa” można było kupić na aukcji internetowej – cena jednej sztuki wynosiła ok. 14 EUR.

ale pismo było otwarte na współpracę z twórcami z całego kraju<sup>17</sup>. Co więcej, w tygodniku publikowano „humor zagraniczny” z magazynów, takich jak: radziecki „Krokodil”, gruziński „Niangi”, czeski „Dikobraz”, słowacki „Rohac”, węgierski „Ludas Matyi”,enerdowski „Eulenspiegel”, bułgarski „Strszela”, grecki „Thesaurus”, brytyjski „Punch”, włoski „Marc’ Aurelio” czy amerykański „The New Yorker”. Poza tym redaktorzy „Kaktusa” publikowali na łamach zaprzyjaźnionych pism, a sam tygodnik był także dostępny w prenumeracie zagranicznej<sup>18</sup>.

\*\*\*

Do kluczowych zabiegów stosowanych w „Kaktusie” należały mowa ezopowa i aluzja, znamienne dla twórczości satyrycznej. Przy ich pomocy omawiano zagadnienia kulturalne, polityczne, społeczne i gospodarcze: od rozliczeń z dopiero co minionym okresem błędów i wypaczeń po kwestie wyścigu kosmicznego (rozpoczętego między USA a ZSRR w roku narodzin „Kaktusa”), od Międzynarodowych Targów Poznańskich po relacje z różnych zakątków kraju, od problemów w budownictwie mieszkaniowym po realizację programu Tysiąc Szkół na Tysiąclecie (zainicjowanego przez Gomułkę w 1959 r.). Redaktorzy „Kaktusa” odnotowywali także to, co na temat tygodnika pisali inni, nawet takie opinie jak ta autorstwa Andrzeja Napierały, zamieszczona w „Gazecie Poznańskiej”: „Na bezrybiu i... »Kaktus« – tygodnikiem satyrycznym”<sup>19</sup>.

Wielości tematów towarzyszyła wielość artystycznych i dziennikarskich form wypowiedzi; w piśmie drukowano felietony, fraszki, aforyzmy, ogłoszenia, dowcipy i rysunki satyryczne, a także poezję, opowiadania i prozę.

\*\*\*

Decyzja o likwidacji pisma w 1960 r. nadeszła do redakcji w postaci jednozdaniowej notki dalekopisowej podpisanej przez prezesa RSW Mieczysława Zawadkę: „Na wczorajszym posiedzeniu Rady Nadzorczej zapadła uchwała o likwidacji »Kaktusa« z dniem 1 lipca br.”<sup>20</sup>.

Upraszczając nieco obraz, należy powiedzieć, że jeśli po 1956 r. pisma utrzymały się na rynku prasowym, to m.in. dlatego, że albo były już związane z obozem władzy (np. stołeczne „Szpilki”), albo przeszły na jedynie słuszne pozycje<sup>21</sup>. Widocznie w ocenie osób decyzyjnych żadna z przesłanek nie zaszła w przypadku

<sup>17</sup> Literaci i rysownicy, którzy tworzyli tygodnik, zostali wymienieni w jubileuszowym (setnym) numerze „Kaktusa” z 1 lutego 1959 r. (s. 12), zob. m.in.: Jerzy Baszkowski (Nowogard), Zbigniew Becker (Bydgoszcz), Janusz Bruchnalski (Kraków), Józef Dynda (Nowa Huta), Zygmunt Jabłkowski (Warszawa), Jerzy Jasiński (Szczecin), Zbigniew Jujka (Sopot), Rajmund Klarzak (Wrocław), Maria Kryszczukajtis-Tarska (Katowice), Tadeusz Multański (Lublin), Ryszard Podlewski (Kielce), Jerzy Stadder (Poznań), Jan Sztadynger (Łódź), Leonard Turkowski (Bartoszyce), Leonard Wallich (Inowrocław), Bogumił Wyszomirski (Opole), Stanisław Ziarnkowski (Zielona Góra).

<sup>18</sup> O prenumeracie zagranicznej, zob. m.in.: „Kaktus” *za granicą*, „Kaktus” 3.11.1957, nr 35, s. 7. Publikowany w „Kaktusie” „humor zagraniczny”, zob. m.in.: 1959, nr 19, passim; 1960, nr 25, passim. Kaktusowcy na łamach zaprzyjaźnionych tytułów zagranicznych, zob. m.in. „Kaktus” 1959, nr 1, s. 10.

<sup>19</sup> Por. A. Napierała, \*\*\* (Na bezrybiu...), w rubryce „Poznańskie Przysłowia”, „Gazeta Poznańska” 26, 27.10.1957, nr 255, s. 6 i GLOBUS, \*\*\* (W niesłychanie ciętym tekście...), w rubryce „Komentarze Tygodnia”, „Kaktus” 3.11.1957, nr 35, s. 6.

<sup>20</sup> J. Mikołajczak, *Gdy kłudy kolce „Kaktusa”...*, s. 120. O zamknięciu „Kaktusa”, zob. m.in.: W. Scisłowski, *Poznań – przystanek końcowy*, rozmowę z Włodzimierzem Scisłowskim przepr. Janusz Przybysz, „Gazeta Poznańska” 16.05.1986, nr 114, s. 11.

<sup>21</sup> Zob. m.in. K. Persak, *Odwrót od Października – dyscyplinowanie partii i prasy*, [w:] idem, *Sprawa Henryka Hollanda...*, s. 26–67; K. Alichnowicz, *Miejsce dla kpiarza*. *Dyskusja o satyrze przed rokiem 1949*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 45–54.

„Kaktusa”. Dlatego zawieszenie tygodnika można interpretować jako przejaw powrotu do ściślejszego modelu kontrolowania prasy. Hipotezę tę potwierdził m.in. Mikołajczak, pisząc w swoich wspomnieniach, że nie było żadnych przesłanek, by zamknąć tytuł, a sama decyzja była dla redakcji dużym zaskoczeniem<sup>22</sup>.

Należy jednak podkreślić, że „Kaktus” od samego początku znajdował się pod czujną „opieką” cenzury i urzędów odpowiedzialnych za kontrolę życia polityczno-społecznego. Widocznym sygnałem tego, że pismo przeglądał ktoś z Mickiewicza 29 (pod tym adresem mieścił się poznański urząd cenzury), jest numer cenzorski umieszczony niemal w każdym zeszycie tygodnika, np. K-17 (1957, nr 15). Nie jest tajemnicą, że cenzura była w dużej mierze jedynie organem wykonawczym rozporządzeń PZPR i że obie instytucje polityczne współpracowały ze sobą i z innymi w ramach skomplikowanej siatki zależności. O tym, że współpracowały także w sprawie „Kaktusa”, świadczą dokumenty archiwalne.

Czyż bowiem zwykłą koincydencją jest to, że 2 listopada 1957 r. cenzor oceniający materiał z „Kaktusa” pisze o skierowaniu propozycji „zawieszenia” pisma do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, a 15 listopada na obradach Plenum tego samego KW dyskutowano o problemach z tygodnikiem<sup>23</sup> Wówczas nie doszło do likwidacji pisma, tytuł ukazywał się jeszcze dwa i pół roku, i wtedy jako przyczynę zamknięcia podano trudności na rynku papierniczym<sup>24</sup>. Reglamentacja papieru była jedną z form cenzury, być może zastosowaną wobec tygodnika już wcześniej. Dodajmy bowiem, że w październiku 1957 r. zawieszono prowadzoną w „Kaktusie” stałą rubrykę „Fermęty”, o czym redakcja poinformowała czytelników w swoisty dla siebie sposób:

Trudności na rynku papierniczym w Europie środkowej oraz brak odpowiednio gęstej farby drukarskiej skłaniają redakcję do zawieszenia wydawnictwa [...]. Sądzymy, że „Fermęty” w ważkich momentach popaździernikowych spełniły swą rolę i że zapoczątkowany skromnie przez nie proces fermętacyjny trwać będzie nadal ku pożytkowi i dla dobra<sup>25</sup>.

Wydaje się, że także późniejsze o dwa i pół roku pożegnanie redakcji z czytelnikami przybrało znamienne dla pisma satyrycznego formę porozumienia nie wprost – z wykorzystaniem aluzji, asocjacji, skojarzenia. Prawdopodobnie w ten sposób można odczytać zwięzłą

**Wiadomość z ostatniej chwili**  
***Nam strzelać nie kazano***<sup>26</sup>

oraz informacje o planowanych „wakacjach” redakcji (z przedstawieniem sylwetek Deglera, Konopińskiego, Mikołajczaka, Przybysza, Scisłowskiego i Susickiego):

**Skończył się czerwiec i już wkrótce udamy się na zasłużony urlop.**

[...]

**Co jeszcze by dodać?**

**Chyba nic.**

**Wakacje to wielka przyjemność i wielkie szczęście, a ludzie szczęśliwi rozumieją się bez słów**<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> J. Mikołajczak, *Gdy kłuły kolce „Kaktusa”...*, s. 120.

<sup>23</sup> Por. il. 46a. Z. Ginczanka, *Słówka* (protokół oceny cenzorskiej) i Protokół z Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, w dniu 15 listopada 1957 r. (APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 75, k. 147–148).

<sup>24</sup> *Do czytelników*, „Kaktus” 30.06.1959, nr 27, s. 2.

<sup>25</sup> *Komunikat redakcji „Fermętów”*, „Kaktus” 6.10.1957, nr 31, s. 8.

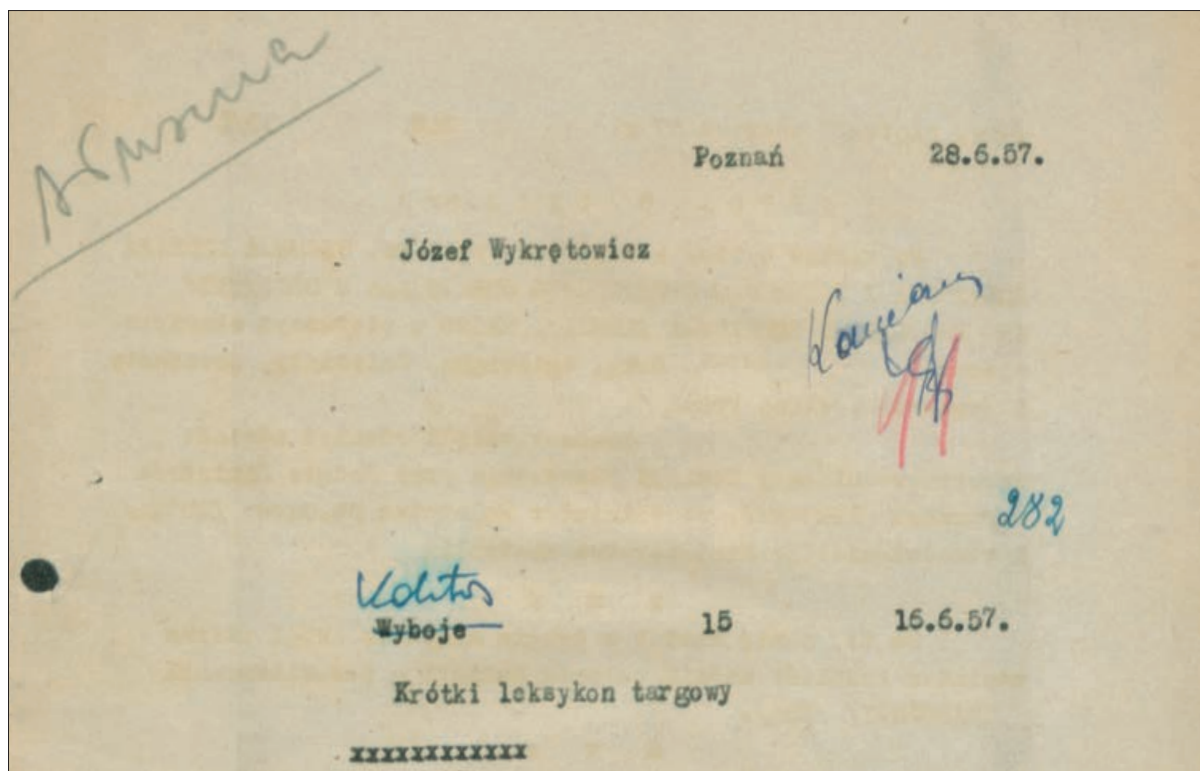
<sup>26</sup> Zob. A. Mickiewicz, *Reduta Ordonia*, [w:] idem, *Poezje*, oprac. J. Czechowicz, Staraniem Spółdzielni Dziennikarskiej, Warszawa 1939, s. 5.

<sup>27</sup> *Kroniczka Kaktusa*, „Kaktus” 30.06.1959, nr 27, s. 2, 11.

\*\*\*

Było kilka prób reaktywacji „Kaktusa”. Do 21 marca 1961 r. tygodnik ukazywał się jako dodatek do „Szpilek”, w lutym 1987 r. w związku z organizowanym w Poznaniu „Kabaretonem” pod egidą Związku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych ukazała się „Trzydniówka Satyryczna Kaktus” pod redakcją Andrzeja Niczyperowicza (z którym miałam przyjemność rozmawiać o tym przedsięwzięciu), a w marcu 1991 r. Lech Konopiński własnym sumptem wydał sześć numerów pisma satyrycznego „PYRA – samorządna i niezależna” – niestety były to krótkoterminowe reaktywacje tygodnika.

„Kaktus”, podobnie jak jego młodsze odwilżowe kuzynostwo „Wyboje”, współtworzył kulturalną mapę regionu i „faktycznie stanowił znakomitą konkurencję dla najważniejszego pisma poznańskiej odwilży”<sup>28</sup> – napisał nie bez przekory w trakcie naszej korespondencji na temat dwóch periodyków Piotr Grzelczak, znawca jednego z nich. Mimo że jest w tym sporo prawdy, nie ma potrzeby kruszyć kopii o palmę pierwszeństwa, wszak trudno jednoznacznie orzec, który periodyk był tym najważniejszym piśmie poznańskiej odwilży. O wiele łatwiej stwierdzić, że oba były, bo nie mogło być inaczej, poddawane cenzorskiej ocenie, o czym świadczą dokumenty archiwalne – na jednym z protokołów oceny „Kaktusa” widać skreślony cenzorską ręką tytuł „Wyboje”, w miejsce którego wpisano tytuł „Kaktus”<sup>29</sup>. Kto wie, może ten sam cenzor wcześniej oceniał materiały z „Wybojów” i odruchowo przygotował arkusz recenzyjny pod to pismo? „Ministerstwo Prawdy” pełne jest tego typu usterek.



Rys. A. Protokół oceny cenzorskiej „Kaktusa” z widocznym skreślonym tytułem pisma „Wyboje” (il. 10a)

<sup>28</sup> Korespondencja e-mailowa autorki z Piotrem Grzelczakiem, 12 września 2024; P. Grzelczak, „Wyboje” – najważniejsze pismo poznańskiej „Odwilży” 1956, <https://www.poznan.pl/mim/bm/news/wydarzenia-poznanskie,c,10/wyboje-najwazniejsze-pismo-poznanskiej-odwilzy-1956,75370.html> [dostęp: 25.06.2024]. Zob. także: B. Kapica, „Nabrzmiała sprawa »Wybojów«”. Powstanie i likwidacja poznańskiego tygodnika „młodej inteligencji” (1956–1957), [w:] *Nie tylko „Po Prostu”...*, s. 311–325. W „Kaktusie” kilkakrotnie wspomniano „Wyboje”, zob. np.: „Kaktus” 1957, nr 6, s. 2.

<sup>29</sup> Zob. il. 10a. W. Scisłowski, *Krótki leksykon targowy* (protokół oceny cenzorskiej).